

Wychodzi w Krakowie

codziennie o godzinie 8 1/2 rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świątach.

Cena:

W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.

W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. n. k.

Przedpłata

przyjmuje się w Księgarni Józefa CZECHA przy Głównym Ryńku Nr 458.

Pieniądzo przesyła się franco pocztą wprost do BIURA REDAKCYI CZASU wyrażwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

CZAS

Przyjmują się

OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju. DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.

UWADOMIENIA tyżące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą

od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr. następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikację na stopel rządowy.

Listy

nieprzebraniane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Ogłaszając przedpłatę na pierwszy kwartał r. 1853 upraszamy jak najusilniej szanownych pp. Abonentów, o **wczesne** zgłaszanie się, abyśmy nakład dziennika do liczby przedpłacicieli zawczasu zastosować mogli.

OGŁOSZENIE PRENUMERATY

na Kwartał Iszy, to jest na miesiące **Styczeń, Luty i Marzec** r. 1853 dla abonentów zamiejscowych z przesyłką pocztową **złr. 5 m. k.** Dla miejscowych **złr. 3. kr. 45 m. k.**

KRAKÓW 20 grudnia.

Czterdzieści lat istnienia systemu parlamentarnego w Hiszpanii nie wystarczyło jeszcze na jego utrwalenie. Pośród najzupełniejszej ciszy politycznej w kraju, którego oczy zwrócone były ku Paryżowi, gdzie zmiana formy rządu właśnie się uzupełniała i ku zagrożonym koloniom atlantyckim, rząd zapowiedział reformę konstytucyjną rozwiązaniem kortezów i ogłoszeniem projektu nowej ustawy. Wypadków doniesionych przed parą tygodniami powtarzać tu nie będziem, zadać sobie musimy tylko pytanie, co mogło spowodować ministra Bravo-Murillo do poczytania wyboru pana Martinez de la Rosa na prezesa Izby, za objaw stanowczej opozycji, którą albo złamać, albo przed nią ustąpić był przymuszony? P. Martinez de la Rosa jest jakoby reprezentantem systemu parlamentarnego, on po śmierci Ferdynanda VII wprowadził go niejako do Hiszpanii, on był autorem nowej konstytucyjnej za rządów królowej matki, on wreszcie wybrany prezesem kortezów w dniu 1 grudnia r. b. oznajmił, iż bronić i szanować będzie konstytucję. Samo to oświadczenie nie było próżnym dźwiękiem wyrazów: wiadano już z cicha o zamiarze reformy ustawy, a bezzwłoczne obwieszczenie jej projektu domysły te utrwalilo. Projekt był już gotowy, plan oddawna skreślony, użyto go przy pierwszej sposobności, czyby był wybór prezesa wyszedł z łona umiarkowanych, czy progressistów.

Dwojakie zdaniem naszym powody kierowały krokami pana Bravo-Murillo: jednym z nich były stosunki zagraniczne, drugim zamierzone reformy finansowe. Co do pierwszego, nie możemy brać dosłownie wyrażen *Monitora* francuzkiego, który zaprzecza wieściom, jakoby rząd francuzki wpłynął na wypadki 2 grudnia w Madrycie, bo wpływ taki przeciwny jest jego zasadom. Trudno wszakże przypuścić, aby po upadku parlamentarnego życia z tej strony Pireneów, rząd francuzki obojętnym miał patrzeć okiem na kwitnienie jego w całej pełni po drugiej stronie gór. Reformy finansowe, o których wspomnieliśmy, nie łatwe również do przeprowadzenia z tak niepotulną Izbą, a gabinet dzisiejszy uczynił je niejako zadaniem swoim, i samo już połączenie teki finansów z prezydenturą w radzie ministrów, dowodzi, że około tego punktu skupiają się wszystkie interesa. Drugi rok bytu dzisiejszego gabinetu polepszył skarbowość i kredyt Hiszpanii, wstrząśnione długoletnimi wojnami domowymi i rewolucjami, a zarazem przywrócił zaufanie; a to tak dalece wzmocniło moralnie gabinet, iż dziś nie lęka się on zerwać ze stronnictwem konstytucyjnym i tylko najniebezpieczniejszego dla siebie człowieka generała Narvaez wysyła z kraju pod pier-

wszym lepszym pozorem, i do Wiednia jechać mu każe. Progressistów nie obawia się tyle, w obec obojętności ludu, który wysilony długimi walkami, nie pyta dziś o parlamentarskie zwady, odkąd się przekonał, że progressiści są wyznawcami centralizacji, tyle dla rozwiniętych tam swobód municypalnych szkodliwej. Z tej więc strony wolne ma Bravo-Murillo ręce, a nowe kortezy zwołane na marzec uprawnią wszystkie kroki jego, powiększą atrybucje korony i niepodobnią dojście do władzy progressistów. Z takim prawem wyborczym jak projektowane, nie przyjdzie między Izbą a ministerstwem do sporów, aby zaś to prawo przyjętym zostało, dziś już przykłada gabinet wszelkiego starania, zakazawszy poprzednich narad wyborczych.

Przyszłość nie daleka pokaże, czyli zwycięstwo dzisiejszego ministra będzie z korzyścią dla kraju pod względem materyalnym.

Jeden z współpracowników naszych p. Maurycy Mann wyjechał przed dwoma tygodniami w dłuższą podróż na Wschód. Ubytek jego pióra będzie nam w części wynagrodzonym przez korespondencyje, które nam od czasu do czasu przesyłać będzie z podróży. W chwili, gdy sprawy wschodnie na nowo zwracają na siebie oczy politycznego świata i zdają się zbliżać do rozwiązania, korespondencyje te nie będą dla czytelników naszych bez interesu. Podajemy dzisiaj pierwszy list p. Manna pisany na wyjeźdnym z Tryjestu.

Korespondencya Czasu.

Wiedeń 18 grudnia.

o Depesze z Berlina przesłane od J. C. Mości N. Pana do swej dostojnej rodziny donoszą, że przyjęcie tego Monarchy na dworze pruskim, jest nacechowane szczerą chęcią powrotu do przyjaznych i ścisłych stosunków, które związek familijny i interes ogólniej polityki włożyły od dawna na dwa sąsiednie państwa. Prusy przebyły w ostatnich czterech latach wielką i pamiętną szkołę. Polityka samodzielna, odębna i osobistemi natchnionami widokami, pokazała się nietylko słabą, ale błędną i niepodobną. Po zbliżeniu się do rewolucyj, trzeba było z nią walczyć; po oddaleniu się od Austrii trzeba było nareszcie do niej wrócić. Powrót ten rozpoczęły w Ołomuńcu w r. 1851, dokończonym zostanie teraz w Berlinie. Jak w 1815 roku wyładowanie Napoleona z Elby zbliżyło do siebie państwa północne obradujące na kongresie w Wiedniu, tak ogłoszenie Cesarstwa we Francji zdaje się, że na ustalenie świętego przymierza nie zostanie bez wpływu. Wszakże wiadomość o podróży Cesarza Wszech Rosyi do Berlina jest zupełnie bezzasadną. Dwór rosyjski za nadto dźwiał w tych ostatnich latach otwarcie, żeby potrzebował na nowo myśli swe wykladać. W polityce rosyjskiej jest nieugięty system. Inne kraje idą za okolicznościami: Rosya jedna okolicznościami podług jednej i niezmienniej myśli kieruje.

Zaczynają tu mówić na nowo i z pewnością, że stan obłożenia jeszcze w tym miesiącu zniesionym zostanie. Wczoraj dziennik *Times* z niewiadomych powodów nie wydany został na pocztę tutejszym prenumeratorom.

Tryest 9 grudnia. (spóźnione)

Odjeżdżając jutro rano do Aleksandryi, pozwólcie abym wam kilka słów pożegnania przesłał z tego miasta, które istotnie przedmieściem wschodu nazywać się dziś może. Nie byłem w Tryeście od lat 12, ale nie ma podobno miasta, któregoby wzrost w krótkim przeciągu czasu tak mocno mnie uderzył. Nie mówię już o upiększeniach, których także jest wiele, ale zwłaszcza o oym ruchu handlowym, a następnie i wpływie jaki naturalnie Tryest wywierać musi. Prawdziwy las z masztów złożony zalega port; Grecy, Albańczykowie, Turcy, krzyżują się po ulicach; wspaniałe kawiarnie odbijają przeróżne dyalekta i bawią oko dziwnie pięknym doбором strojów narodowych

wschodnich. W ruchu tym kompania *Lloyda* wielką odgrywa rolę. Na olbrzymią założoną jest skalę; ogromne kapitały posiada w okrętach parowych, i prawdziwie jej w części przypisać należy, że Tryest dzisiaj walczy o pierwszeństwo z Marsylią. Do wpływu tego miasta niepomału przyczyni się traktat jaki zawiera w tej chwili, jeżeli już nie zawarła, Austriya z księstwami Parmy, Modeny, Toskańii, o porównanie taryfy celnej, czyli o jedność komor. Ważne to nadzwyczajnie będzie połączenie Sródziemnego morza z Adryatykiem: między Liwornem a Tryestem przeciągnięta linia celna dzielić będzie Włochy na dwie części. Cóż dopiero jeżeli jak mówią Państwo Papięskie do tego związku celnego przystąpi? jakże Piemont pędzić w tym mieście aby nie podziwiać całej zręczności i energii jaką Austriya w polityce swojej na półwyspie rozwija.

Jakkolwiek język przeważający w Tryeście jest włoski, bo kupiecki, to wszakże ludność niższej klasy a zwłaszcza okoliczna, jest sławiańska. Pochodzenie to zaraz w pocztylionach, którzy doskonale urządzone szybkożół z Lajbach, będący prostą komunikacją między koleją żelazną a statkami parowemi, powożą, dostrzegać się daje. Wodają oni na konie popędzając je biczem takimi wykrzyknikami, żeby się ich czasem i wasz Krakowiak nie powstydzil. Byłem wczoraj na kazaniu w katedralnym kościele, który mimochodem wspomnę jest nader ciekawy, bo łączy z sobą ruiny świątyni rzymskiej, i dwa w stylu bizantyńskim dawne kościoły, czterema rzędami marmurowych kolumn, cały zaś w dziwnym bardzo jest kształcie, coś nakształt infuły biskupiej, przedzielonej dzwonnicą, to jest wieżą na której średnie wieki wyrzyły swoją cechę. Stylu naturalnie w takim składzie być nie może, ale szczegóły są nader piękne. Nie widziałem nigdzie oprócz w tym kościele 5 ołtarzy w jednym rzędzie, z których oprócz wielkiego ołtarza w nowszym smaku, dwa po bokach prześliczne z mozaikowem bogatym sklepieniem przypominającym całkiem kościół S. Marka w Wenecyi. Obok kościoła znajduje się pomnik sławnego Winkelmana. Ale bojąc się opisów, wracam do kazania. Otoż było ono w ludowym języku, proste tłumaczenie katechizmu. Trudno istotnie uwierzyć jak wiele wyrazów czysto polskich w nim usłyszałem, i do tego z zupełnie dobrą pronuncyacją. Mniej nierównie usłyszeć można wyrazów słowiańskich u marynarzy, gdzie naturalnie potrzeba włoskiego języka, cechę tę rodową daleko więcej zatarła.

Opery w tej chwili niemasz w Tryeście ale za to dramat bardzo jest uczęszczany. Tutaj francuzczyzna zupełnie dopięła zwycięstwa. Proste naśladowanie, a zwykle nawet tłumaczenie dzisiejszej szkoły; wszyskie wady a zalet więcej naturalnie. Dziwna rzecz prawdziwie, że narody które się wcale nie kryją z tem że do Francuzów żadnej nie mają sympatyj, na polu sceny dramatycznej trop w trop idą za danym przez ten naród popędem!

List mój, wśród ogólnego zajęcia, jakie zapewne pierwsze kroki nowego Cesarza Francuzów wywołują, szczególną zapewne w kolumnach waszego dziennika odbija się spokojnością. Ale uprzedzam was, że wyjeżdżając w podróż do wschodu, nie zabieram z sobą polityki. Z dzieł politycznych wzięłem tylko Kalendarzyk Goltajski. Biedaczek! rok 1853 naprzód układając, wydrukował: *Louis Napoleon Bonaparte président de la république Française*. Dziwić się potem że kalendarz krakowski według Ryszkowskiego pogody czasem lub deszczu niezgadnie. *A propos* pogody, mamy tu całkiem wiosnę, za parę dni spodziewam się lata, a jeśli Bóg pozwoli, następujący list z datą Aleksandryi odbierzecie. Bądźcie zdrowi. M. M.

Berlin 18 grudnia.

† Wśród bicia dzwonów, wśród huku dział, wśród okrzyków ludu, na czele świetnej ogromnej świąty ksiąząt, jenerałów, adjutantów, odbył w dniu dzisiejszym w godzinę południową, w towarzystwie pruskiego monarchy, Cesarz Austrii uroczysty wjazd swój z Charlottenburga do Berlina. Od samego rana miasto było w ruchu, zapełniając ulicę pod Lipami i wielką aleję parku, prowadzącą od bramy brandenburskiej do Charlottenburgu. Na całej tej przestrzeni, w długości dobrej pół mili, rozciągnął się cały garnizon tutejszy o 9 godzinie przed południem, tworząc jeden nieprzejrzany front wszelkiego gatunku broni, na którego lewem skrzydle od Charlottenburga stał pułk gwardyi Franciszka Cesarza, mający pierwszy powitać cesarskiego gościa obecnego szefa swego. O godzinie 11ej oznajmiło 101 wystrzałów z dział

z baterji stojącej na placu przed hotelem Krolla, że orszak cesarski wyruszył z Charlottenburga. Wszystkie okna domów pod Lipami stanęły otworem, zapełnione ciekawymi widzami mianowicie płci żeńskiej, kiedy ulicę całą, środkiem alei i po obu stronach, z wyjątkiem miejscyca wolnego przed frontem armii dla przejazdu cesarskiego orszaku, zapchały jakby w ściśniętej kolumnie tłumy zgromadzonego ludu. Przy wjeździe Cesarza przez bramę brandenburską powstał niezmierny okrzyk, który w jednej chwili rozległ się i przebiegł aż ku placowi opery, na którym wystawiono estrady dla publiczności, tutaj, jako w miejscu parady wojskowej, najliczniej zgromadzonej. Za każde miejsce płacono wysokie ceny. Wzdłuż frontu wojska, uszykowanego po południowej stronie ulicy aż do pałacu księcia pruskiego, orszak cesarski posuwał się wolnym krokiem przy białej muzyce i rozwitych sztandarach wojskowych, przy nieustających okrzykach i wywijaniu chustek i kapeluszy; przy końcu alei objechał w okół posąg Fryderyka i zatrzymał się wreszcie przy pomniku Blüchera naprzeciwko głównego odwachu, gdzie Cesarz przyjmował honory od defilującego wojska. Cesarz ubranym był w mundur szefa pułku gwardji Cesarza Franciszka, z wielką wstęgą Orła czarnego na piersiach, i siedział na siwym koniu. Wyniosła młodzieńcza postać Cesarza dziwnie odbijała od naznaczonych wiekiem fizynomij monarchy pruskiego, książąt rodziny królewskiej i starych generałów. Cesarz zdawał się być bardzo uradowanym z radośnego i serdecznego przez masę ludu przyjęcia. Nie odejmował prawie ręki od głowy, dziękując na wszystkie strony. Przemarsz wojska trwał blisko godzinę. Od pobytu Cesarza Mikołaja niebyło w Berlinie tak świetnej parady. Dzień był pochmurny i mglisty, przy końcu przemarszu wojska trochę dżdżysty. Po odbytej paradzie udał się orszak cesarski do zamku, gdzie wysoki gość przez czas pobytu w Berlinie mieszkać będzie. Dziś jest tamże wielki obiad ceremonialny, po nim wielkie przedstawienie w teatrze opery, na które wybrano operę Spontiniego „Olympia”. Jutro danym ma być balet Satanelle. Z szczegółów dnia wczorajszego przytaczam, że król pruski pojechał na przeciwko Cesarza aż do Juterhoku; zlątadł przybył do Berlina o godzinie 12ej w południe. Wszyscy generałowie i oficerowie garnizonu tutejszego, ministrowie, ambasadorowie dworów niemieckich, wielka liczba wysokich urzędników, oczekiwali w dworcu kolei anhaltkiej przybycia Cesarza. Po ceremonialnym powitaniu, udał się Cesarz z królem i arcyksięciem austriackim bratem Cesarza Maksymilianem do Charlottenburga. Masę ludu witały przyjeżdżających okrzykami. Tegoż jeszcze dnia Cesarz odwiedził w Berlinie chorych braci królewskich, książąt Karola i Albrechta. Wieczorem chciał być Cesarz na wystawie w cyrku Renna, przybycie było już zapowiedziane, zebrała się przepłacając bilety świetna publiczność, ale później przyszedł przeciwny rozkaz. Jak długo tu Cesarz zabawi, kiedy wracać będzie, czy przez Drezno, czy przez Wrocław, niewiadomo. Słychać, że w miesiącu styczniu będzie zjazd trzech monarchów północnych w Warszawie.

Wszyscy uznają ważność zjazdów tych w tej chwili, różnią się tylko w domysłach co do bliższego ich celu, chociaż ten zdaje się leżeć na dłoni, a jest nim bezwątpienia ściślejsze związanie się na wszelkie wypadki, któreby w którejkolwiek stronie Europy zakłócić mogły. O tyle utrzymanie powszechnego pokoju zdaje się być więcej niebezpiecznym. Słyszę jednakże, że monarchowie północni zażądali od nowego cesarza Francuzów uroczystego uznania traktatów wiedeńskich, jeżeli chce być przez nich uznany. Uznanie go przez Rosyją, o którym wam z Wiednia donoszono, jest jeszcze przedwczesne. Rosyja w tym punkcie nie odłączy się od Austrii i Prus. Zerwanie układów małżeństwa cesarza Francuzów z księżniczką Wazą, to nie pierwsza trudność, na którą nowy monarcha francuski u dworów północnych napotka. Co się dotyczy opinii panującej tu w sferach rządowych we względzie stosunków politycznych Europy do Francji, to powtarzam wam na nowo dawniejszą wiadomość, że tu wątpią o utrzymaniu trwale pokoju europejskiego. Wspominam jeszcze, lecz tylko jako o pogłosce, że celem przyjazdu Cesarza austriackiego do Berlina ma być sprawa Turcyi, której bliski koniec politycy ze wszech kątów Europy zapowiadają. Wszystko to być może. Prusy w polityce wschodniej trzymają się tradycyjnje Anglii, która zapewne przeciwną byłaby przyspieszeniu zgonu państwa ottomańskiego, gdyby istotnie państwa północne miały o tem pomyśleć, o czem trudno się przekonać.

Ze sprawa celno-handlowa zostanie przywiezioną do pożądanego dla obu stron interesowanych skutku, nikt tu już nie wątpi. Względem układów, które zresztą nie pp. Delbrück i Philipsborn, lecz p. Pommer-Esche, były prezydent kongresu berlińskiego, prowadzi z p. Bruck, zachowaną ma być aż do ich zakończenia zupełna tajemnica; wszystkie zatem tej sprawy dotyczące wiadomości dzienników, trzeba uważać w tej chwili za bezzasadne. Z sejmu ma tylko ważność adres deputowanych katolickich obu Izb do króla, proszący o zafatwienie zaszłego między władzą duchowną a świecką sporu. Posłowie polscy podpisali się tylko jako popierający prośbę; jeden tylko poseł Taczanowski podpisał się pomiędzy czyniącymi ją wprost, i miał w tem zupełną rację. Nie pojmuje zachodzącego tu skrupułu frakcyi polskiej. Sprawa dotyczy zarówno wszystkich katolików, i wspólnie i jedno-

myślnie powinny być wniesiona. Jeżeli się w tém myśle, to kółko polskie, które się tajemniczością misteryów eleuzyńskich otacza, samo sobie w tém winno, że nigdzie i przed nikim nie objawia tego, co, jak i dlaczego robi. Chętnie przyjmę sprostowanie.

Przegląd Polityczny.

Pobyt Najjaś. Pana w Berlinie ma być nie dłuższy jak do wtorku, poczem J. C. Mość tą samą drogą na Drezno powróci.

— *Gaz. Wiedeńska* zamieszcza dwa patenta cesarskie jeden obejmujący prawo o stowarzyszeniach, drugi o zakresie działania i właściwości sądów w sprawach cywilnych.

W sprawie tej rozpoczęły się już układy między baronem Bruck i p. Pommer-Esche.

Z Izby pruskiej niemasz nic ważnego. Coraz więcej mówią o związku lewej z frakcyą katolicką. Przed świętami tylko Izba wyższa jedno jeszcze będzie mieć posiedzenie.

Polityczne równouprawienie Starozakonnych w Frankfurcie lubo nieco ograniczone, wszakże na nowo przywróconem zostało. Nie wolno im tylko zasiadać w senacie, a w Zgromadzeniu prawodawczem mieć udział przez wybranych swoich i pod tym względem uważani będą jako korporacya.

Urządowy wirtenberski Staats-Anzeiger oświadcza, że uznanie nowego Cesarza nastąpi dopiero za porozumieniem się ze sprzymierzeńcami Wirtembergu. Zapewne wszystkie kraje niemieckie czekają w tym względzie skutku zjazdu w Berlinie, niepodobna bowiem, aby okoliczność ta niebyła jednym z głównych jego celów.

— *Monitor* z dnia 16 b. m. przedstawia w dłuższym artykule stan finansowy Francji w końcu bieżącego roku w świetle ze wszech względów zadawalniającym; dalej podaje nowy artykuł o amnestyi, w którym oświadcza, że deklaracya uległości dzisiejszemu porządkowi rzeczy nieodzownym jest warunkiem ułaskawienia politycznych wygnańców i więźni. Wreszcie zaprzecza *Monitor* wszystkim złośliwym pogłoskom o zmianach w ministerjum.

Z powodu podrobionego listu wychodźcy Chavoix, który otrzymał w skutku jego pozwolenie wrócenia do kraju, rozpoczęło śledztwo sądowe.

Depesza telegr. z Paryża 18 donosi: Komissa senacka naradzała się wczoraj do późnego wieczora, i po długiej mowie wiceprezesa swego p. Baroche, Senatus-konsultum zmieniające konstytucyą w pierwotnej formie przyjęła. W poniedziałek p. Troplong ma złożyć Senatowi sprawozdanie z tego posiedzenia, z przytoczeniem zdań przeciwnych.

Posel duński złożył cesarzowi listy wierzytelne. — *Depesza telegr.* z Londynu 18: „*Morning Herald* donosi, że ministerjum podało się do dymissyi. Hr. Derby proponuje na następcę swego, margrabię Lansdowne. Lord Aberdeen powołany został do królowej“

Wiedeń 18 grudnia. Koresp. austriacka donosząc o wiadomych szczegółach zdobycia Zabiaka przez Czarnogórców dodaje: „Więść nigdy nieustająca, iż obce wpływy i przy tej również wyprawie działały, znowu się natychmiast rozeszła. Nie myślmy jej tu powtarzać, co się zaś tyczy Austrii, nadmieniamy, że śmieszem byłoby przypuścić albo wierzyć w to, jakoby artylerzyści austriaccy umyślnie do Czarnogóry wysłani zostali, aby tamiecznych górali w służbie działowej ćwiczyć. Być może, że pośród nich przebywa kilku zbiegów z wojska austriackiego, ale tylko zupełna nieświadomość lub zła wola może pośadzać władze austriackie o współnictwo.“

— Szefowie władz politycznych otrzymali zawiadomienia okólnikiem, aby jak najmniej udzielali podwładnym swoim urlopów, ze zbliżającą się bowiem organizacyą obecności wszystkich urzędników na swoich miejscach jest potrzebna.

— Przy losowaniu w piątek papierków zdawkowych na 6 kr. wyciągnięto seryę D. 3.

— Rząd wykupuje tego roku tytoń w Węgrzech po następujących cenach: Liść ordynarny od 3 do 10 1/2 złr. centnar, średni ogrodowy tytoń po 4 1/2 — 13 1/2, piękny ogrodowy po 5 — 16 1/2 złr., wierzchni cygarowy liść 14 — 18 złr.

— Rozporządzenie pruskiego ministerjum spraw wewn. wydane do prezydenta naczelnego Szląska, zakazuje wydawania austriackim poddanym paszportów i kart legitymacyjnych do podróży w kraje nie austriackie.

— Sąd doraźny w Keczkemet skazał byłego honweda Franciszka Komaromi za gwałt i noszenie broni, na karę śmierci i wyrok ten wykonany został w d. 13 b. m.

Niemcy.

Berlin 17 grudnia. W tych dniach rozpoczynają się układy między obu mocarstwami niemieckimi w sprawie celnej. Jenerał dyrektor podatków pan Pommer-Esche traktować ma z baronem Bruck. W niektórych przedmiotach technicznych dodani są pierwszemu, radcy ministerjalni Delbrück, Philipsborn i Dach. Kierunek wzakże tych układów zastrzegł sobie sam minister spraw zagr. Pierwsze posiedzenie nad tym przedmiotem odbyło się wczoraj, i wy-

tknięto stanowiska z jakich każde z państw traktujących wychodzić będzie. P. Bruck ma mieć zupełne mocodawstwo do działania i znosić się będzie z hr. Buol-Schauenstein w Wiedniu bez pośrednictwa posła austriackiego w Berlinie hr. Thun.

— Cesarz przybył do Drezna 16 b. m. w południe w towarzystwie arcy-książąt Maksymiliana i Karola-Ludwika osobnym pociągiem kolei. Na granicy czesko-saskiej w Bodenbach oczekiwali NPana książę Albert-Saski, poseł austriacki w Dreznie i oficerowie służbowi, na dworcu w Dreznie znajdował się król Saski w mundurze austriackiego pułku kirasyerów swojego imienia, tudzież książęta Jan i Jerzy, minister wojny, gubernator wojskowy, jenerałowie i znaczna liczba oficerów wszelkiego stopnia, a straż honorową pełnił batalion piechoty. Muzyka wojskowa grała hymn austriacki. Obaj monarchowie udali się potem do zamku, gdzie dany był obiad, na którym znajdowali się oprócz książąt rodziny, ministrowie, poseł austriacki, wysłany do Drezna z Berlina na powitanie Cesarza pruski wielki łowczy hr. Asseburg i w. i. Po obiedzie udano się do teatru nadwornego, gdzie grano sztukę pióra znaną w Niemczech jako autorki księżnej Amalii Saskiej. Wieczorem cały dwór znajdował się u królowej. Dziś rano odjechał Cesarz wraz z arcy-księciem Maksymilianem do Berlina, arcy-książę Karol Ludwik pozostał w Dreznie. Przyjazd do Berlina nastąpił o 12 w południe. Dworzec kolei anhaltkiej obsadzony był od rana strażą, która niepuszczała ciekawych. Na perronie oczekiwali wyżsi oficerowie, przed dworcem oddział wojska i muzyka, tudzież tłumy ludu. Cesarz miał na sobie mundur grenadyerów Cesarza Franciszka z wstęgą orła czarnego; król zaś był w mundurze huzarów węgierskich swojego imienia. Za Cesarzem jechał brat arcy-książę Maksymilian, a za tym szereg powozów wyższych urzędników i jenerałów. Jutro wielki przegląd wojsk w Berlinie na który Cesarz przybędzie konno z Charlottenburga, gdzie zajmuje mieszkanie. Po paradzie wielki obiad dworski, w wieczór przedstawienie opery. Książę Pruski spodziewany dziś z Kolonii. Poseł rosyjski baron Budberg dawał dziś wielki obiad na imieniny swojego Cesarza.

Radca policyjny Dr Stieber zamianowany został dyrektorem policyi w Kolonii.

Francya.

Paryż 15 grudnia. Ogłoszone wczoraj Senatus-konsultum o liście cywilnej cesarza i dotacyi książąt cesarskich składa się z czterech rozdziałów i 23 artykułów. Oto główne jego postanowienia:

Lista cywilna cesarza ustanowiona jest na cały ciąg panowania jego, w summie 25 milionów rocznie; tyle jak wiadomo wynosiła dotacya cesarza Napoleona I. Pensya wdowa cesarzowej ustanowiona będzie osobnym Senatus-konsultem, w chwili ożenienia się cesarza.

Dla książąt i księżniczek cesarskiej rodziny przeznaczona jest dotacya półtora miliona, którą rozdziela cesarz, na drodze dekretu.

Dotacya nieruchoma ko ony obejmuje pałace cesarskie, rękodzielnie i lasy do nich należące. Pałace te są następujące: Tuilleries, Elizeum, Palais-Royal, zamek Wersalski, Marly, Saint-Germain, Saint-Cloud, Meudon, Fontainebleau, Compiègne, Rambouillet, Pau, zamek Strasburski (darowany świeżo cesarzowi przez to miasto), Lamothe-Beuvron, Villeneuve l'Étang i La Grillerie, wraz ze wszystkimi należąciami do nich przyległościami. Rękodzielnie cesarskie są: fabryka porcelany w Sèvres, manufaktura Gobelinów i Beauvais. Nakoniec lasy Vincennes, Dourlan, Sénart i Laigne.

Dobra prywatne posiadane przez cesarza w chwili wstąpienia na tron, przyłączone zostają do dóbr państwa. Dobra te są: Lamotte-Beuvron, Villeneuve l'Étang i La Grillerie.

Dotacya ruchoma obejmuje, podobnie jak za pierwszego cesarstwa i za monarchii, wszystkie ruchomości, dyamenty i inne kosztowności koronne, muzea, biblioteki itd.

Ze złożonego Senatowi sprawozdania komissyi ad hoc wysadzonej, okazuje się, że roczny dochód z lasów koronnych wynosi 3 miliony fr., ale koszta utrzymania zamków i zarządu dóbr koronnych, które odtąd ciężać będą wyłączone na liście cywilnej wynoszą blisko 8 milionów rocznie. Wartość ruchomości koronnych szacowana była za pierwszego cesarstwa na 40 mil., ale dzisiaj nieprzenosi 18 milionów. Za monarchii lipcowej wydano ogółem 32 mil. na odnowienie zamków, z których 16 na konieczne reparacye.

— Wczoraj poseł hollenderski baron Fagel, złożył cesarzowi listy wierzytelne swojego monarchy potwierdzające go w dotychczasowym charakterze nadzwyczajnego posła i ministra pełnomocnego przy dworze J. C. Mości.

— Król neapolitański przesłał ministrowi spraw zagr. panu Drouin de Lhuys wielką wstęgą orderu s. Januarego.

— Więść o powołaniu do cesarza p. Carnot, zna-

nego członka rządu tymczasowego w r. 1848 nie-potwierdza się wprawdzie, utrzymują jednak, że ce-sarz mocno jest obruszony z powodu zerwania pro-jektowanego małżeństwa i niektórych oświadczeń ze strony dworów północnych, i chce rzucić na Europę pewien postrach socjalnej propagandy, powołując do siebie ludzi znanych ze swojej rewolucyjnej prze-szłości. Zresztą J. C. Musić miał wyraźnie oświad-czyć, że niemożę liczyć na ludzi monarchicznych, że zrazu pozornie opierał się na nich, ale że na dro-dze postępu i wznowień jaką sobie zakreślił, stoja mu tylko na przeszkodzie.

— Wczoraj cesarz inaugurował nową ulicę Ri-woli, przejechawszy ją w całej długości, udając się do Hôtel de Ville, gdzie zwiedzał nowo wyrestauro-wane sale. Ulica ta jest na 22 metry szeroka a 2500 metrów czyli przeszła pół mili długa. Koszta jej przebudowy wynoszą 20 milionów. Trzeba się spodziewać, że do przyszłej wiosny będzie w zupełności zabudowana, gdy na całej tej przestrzeni budują nieprzestannie i już znaczna liczba wspaniałych gma-chów jest na ukończeniu.

— Wiadomo, że robotnicy w tej części miasta za-trudnieni wzniesli na placu *Zgody* łuk tryumfalny na przyjęcie Ludwika Napoleona 16go października. Chcieli oni na lepszą pamiątkę ofiarować cesarzowi model tego łuku ze srebra ulany. Ale cesarz dowie-dziawszy się o tem, oświadczył, że tego rodzaju da-rów przyjmować niemożę. Komitet zatem robotników, złożył cesarzowi adres, w którym oświadczają, że niemogąc okazać mu inaczej swojego przywiązania, wyrażają je na tej drodze.

Cesarz odpowiedział listem własnoręcznym „do komitetu robotników paryskich“ następującej treści: „Pa-nowie! Znam wprawdzie uczucia jakie was dla mnie ożywiają; niemniej przeto wzruszony jestem serdecz-nymi zapewnieniami jakie mi w tej mierze składa-cie. Jeżeli z przyjemnością słyszę, że w warszta-tach i poddaszach licznych mam przyjaciół, to z dru-giej strony ci co pracują lub cierpią, z pewnością li-czyć na mnie mogą.“

— Równoczesne pojawienie się we wszystkich rzę-dowych dziennikach artykułu jakiegoś „niemieckiego publicysty“ w obronie tytułu Napoleona III, sprawia dzisiaj pewne wrażenie. Powtarzają go i opozycyj-ne dzienniki (jeżeli wyrażenia tego użyć jeszcze moż-na), ale w żadną nad tem dyskusją wdawać się nieśmia. *Pressa* tylko wymawia ironicznie rządowym dziennikom brak taktu, że tak usilnie tytułu tego bronią; takie upieranie się, mówi *Pressa*, prowadzi do domysłu, że ktośkolwiek tytułu tego zaprzecza, a tem samem prowadzi do zachwiania zasady wła-dzy, gdy to co naczelnik państwa w mowie swej w Saint-Cloud jako wolę swoją objawił, przedmio-tem dyskusji być niepowinno.

— Sławny fizyk Pouillet zaprzecza podaniu nie-kórych dzienników jakoby posiadał jako profesora fizyki zastosowanej w konserwatorium sztuki i rzemiosł, w skutku jego „podania się do dymisji“ była opróżniona. Zostawiono mu tylko wybór mię-dzy „skassowaniem“ a złożeniem przysięgi, tej zaś ostatniej wybrać niemożę.

— Książę Sturdza przybył do Paryża w misji od Hospodara Wołoskiego, przesyłającego cesarzo-wi w darze pysznego konia rasy tureckiej.

— Wiele mówiono w tych dniach o wasniach mię-dzy ministrem stanu p. Fouldem a ministrem spraw wewn. p. de Persigny. Ten ostatni, kochający ce-sarza z całym poświęceniem, zazdrosny tego uczu-cia, mocno powstawał na Foulda, że chce ciągle wprowadzać do cesarskiego domu osoby należące imionami swoimi do przeszłości jakoto: pp. de Mou-chy, Mortemart itd. Wiadomo, że dawniej oskarżał Foulda, iż chce się opierać na mieszczaństwie, które tak niechętnym jest cesarstwu. P. Fould odpowie-dział na to, że sam jest mieszczańcem, z czego wy-wiazała się żywa dyskusja, która, jak mówią, pono-wiła się na dzisiejszej radzie ministrów. Wszakże interwencja cesarza położyła koniec tej sprzeczce.

Turcyja.

Koresp. austriacka pisze: nie błądy to udział jaki bierze zachód chrześcijański w cierpieniach chrze-ścijańskich mieszkańców Turcyi. Wprawdzie docho-dzą nas z tamąd przechwałki głośne zapewniające zupełne równouprawnienie wszystkich jakiegokolwiek wyznania poddanych Porty. Mimo tego zdarzają się pod tym względem rażące nadużycia i barbarzyńskie gwałty, mimo tego słowo wolności religijnej nie sta-je się ciąłem, a lubo na wielu punktach Turcyi, mia-nowicie zaś w samej stolicy, gdzie wszystko się od-bywa pod okiem władz najwyższych, niezdawal-nijający stosunkowo stan rzeczy panuje, to tém bar-dziej dzieje się to w innych okolicach. Osobliwie zaś Buśnia i Hercegowina zdają się być wybrane na teatr czynów, które owocem będąc żądzy prześladowania niezaprzeczenie dowodzą, że prawa Chrześcijan, nie tylko że nie są szanowane należycie ani nawet uznane, ale owszem deptane są bez żadnego względu. Jesteśmy w możności podać tu kilka szczegółów z u-rzędowego źródła. Wyprawa Czarnogórców wstrzą-

sła do głębi wszystkimi żywiołami jakie się na pla-cu boju znalazły. Lubo owi synowie gór nie oszczę-dzają chrześcijan tureckich, wszakże w obu prowinc-nych rozszewają umyślnie pogłoskę, że rajowie za-mierzają trzymać z Czarnogórcami, a tajny spisek zagraża bezpieczeństwu władz prawnych.

Tą bronią zamierzają odeprzeć napad. Izmail pa-sza gubernator Hercegowiny założył beczynnie za-pas ręce; tylko dla Chrześcijan jest on niepohamo-wany i żałuje że instrukcyje nadzbyt łagodnego suł-tana i utrudniające formy sądowe wiążą go, inaczej bowiem potrafiłby on surowością swoją dać sobie ra-dę z niespokojnymi głowami. Ponieważ wyrazy te obiegają wszędzie, stąd się pokazuje, że przeciw chrześcijanom wielkie panuje oburzenie, a to mogłoby sprowadzić ciężkie i krwawe zajścia.

Pomienione pismo wylicza kilka przykładów nie-sprawiedliwości i barbarzyństwa i kończy temi słowy: Sprawozdawca nasz dodaje, że jeżeli postępowaniu takiemu nie położą się tamy, oburzenie ludu może ła-two doprowadzić do powstania, które wziętą z wypadkami w Czarnogórze nadzwyczajnie rozsz-eżyć by się mogło, a wtedy odpowiedzialność spa-dłaby nie na prześladowanych chrześcijan, ale na wła-dze tureckie.

— *Gaz Tryestska* pisze: Powołanie Omera paszy do Carogrodu zaniechanem znów podobno zostało. Powody jakie ministeryum skłonić miały do wezwa-nia go osobiście, ustały poczęści, a poczęści zrówno-ważone zostały innymi przeciwnymi okolicznościami. Dotąd przebywa Omer pasza w głównej kwaterze swojej Monastyr, którą w krótko opuści, a zamierz-o-na w prawa tej jeszcze zimy się rozpocznie. Z ma-bowiem pozbawia Czarnogórców wielu naturalnych środków obrony; drzewa i krzaki ogołoczone z liścia a biała powierzchnia ziemi niedozwala dniem i nocą ukrywać się czatującym. Zniknie tym sposobem naj-okropniejsza broń Czarnogórców to jest zasadzka w wąwozach. Ale pomimo wysokich zdolności wodza tureckiego, pomimo nie wiedzieć jakich walecz-ności i doskonałości wojsk, pomimo szczęśliwego wyboru pory roku, zdobycie Czarnogóry chociaż nie jest niepodobne, zawsze niezmiernie jest wątpliwe, a w każdym razie jedną armię poświęcić na nie po-trzeba. Czarnogóra piękne to dla Omera paszy pole, ale strone i śliskie i pokaże się, czyli dotychczasowe jego powodzenia wojenne były szczęśliwymi tylko zważeniami lub też owocem wojeanych jego talentów.

Srbski Dnevnik pisze od granicy bośniackiej: O d-awna stał w Bihacu załogą oddział złożony z da-wnych Honwedów węgierskich, dziś zaś rozbrojono go i pod strażą turecką odprowadzono do Scrafewa. Powiadają, że wszyscy ci Honwedzi mieli zamiar po-wrócić do Austrii. To postępowanie Turków daje dużo do myślenia. Czyliż Turcy przyjęli skompro-mitowanych poddanych austriackich pod warunkiem, iż ci nienawidzą Austrii poprzysięgną? Wychodzący ci dopuścili się wprawdzie winy, jeżeli jednak czują dziś żal, a rząd austriacki przyjął ich zechęć, to ich puścić należy. — Nowy wizerunek łagodnie postę-puje sobie z chrześcijanami. Kupcy serbskim lubo niewszystkim pozwala już nosić broń w podróżach handlowych. Niedaleko Liwna Arnauci napadli znów niedawno ładunek towarów i zrabowali. Nie masz jeszcze śladu porządku, prawności i bezpieczeństwa.

Lloyd donosi od granicy mołdawskiej: Z dnim 1 stycznia r. s. powstaje w stolicy Multan nowa in-stytucja przeznaczona do podniesienia handlu i prze-myśłu i dodana bodźca rozległym przedsiębior-stwom. Zakład ten nosić będzie nazwę banku na-cjowego i ma być uposażony milionem dukatów ze-branych wprawdzie przez akcyje w kraju, ale pod opieką i nadzorem rządu. Bank ten z łożony będzie na wzór banków rosyjskich w Moskwie, Odessie i Charkowie. Będzie on udzielał zaliczki na zastawy w towarach, zbożu itp. na mały procent, najwyżej na 8% w krótkich terminach, gdy tymczasem dzis-siaj, domy bardzo pewne płacić muszą najmniej 12%. Bank ten przychylił się jednak do ruiny, szlachty, która z łatwością pieniądze na zboże dostanie i takowe tracić będzie.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 20 grudnia. W zeszłym tygodniu zmarł pro-boszcz w Kościele ksiądz Fedorowicz. Na pogrzeb jego zje-chala się znaczna liczba księży z Krakowa i okolicy, a nie po-mieściwszy się na plebani, kilku z nich stanęło w wikaryi. W czasie kiedy orszak pogrzebowy ruszył na cmentarz, zło-dziej zakradł się na wikaryę i zabrał futra i surduty, zоста-wiwszy okradzionych w odzieży kościelnej. Na ten sam pogrzeb przybyły również z Krakowa komisarz Rady miejskiej p. Za-leski, wyskakując z bryczki; potknął się i nogę złamał.

— Wczoraj w lokalu dawniej Resursy dany był obiad, jaki zwykle dawany bywa po obiorach rocznych gospodarzy. Przy końcu jeden z członków odczytał wiersz humorystyczny stoso-wny do okoliczności. Aby korzystać z krótkiego karnawału, pierwszy bal danym będzie w salach Resursy w dzień Trzech Króli.

— Nadeszła wczoraj depesza telegraficzna z Drezna, przy-

niosła wiadomość o zgonie powszechnie szanowanego pułkowni-ka Bojanowicza, który nastąpił o godzinie 1szej w południe.

— *Gazeta Peszteńska* pisze, że młody jeden człowiek któ-remu się między innymi dostała w spadku bogata biblioteka, napisał do jednego antykwaryusza do Wiednia, aby wszystkie książki ryczałtem od niego kupił. Księgarz oświadczył goto-wością, ale zażądał tytułów. Wkrótce odebrał księgarz wielką pakę, roztwierając ją, i znajduje wszystkie tytuły książek — po-wycinane.

— W roku administracyjnym 1850/51, stacye galicyjskie te-legraficzne, przyniosły za przesyłkę prywatnych depeszy nastę-pujący przychód: Lwów (za 10 miesięcy) 3239 złr.; Kraków (przez rok) 1646 złr.; Tarnów (za 11 m.) 825 złr.; Rze-szów (za 9 m.) 413 złr.; Przemyśl (za 9 m.) 252 złr. Porównując dochody te z dochodami innych miast monarchii, Lwów zająłby miejsce między Pragą i Weroną; Kraków między Insprukiem i Gradcem, Tarnów między Brescią i Olomuńcem, Rzeszów między Bodenbach i Treviso; Przemyśl między Oder-bergiem i Pirano.

— Béranger mieszka teraz na ustroniu i pisze pamiętniki. — Banki gry hazardowej zniesione za Ludwika Filipa, ma-ją być na nowo otwarte w Paryżu, a mianowicie w dawnym i sławnym lokalu w Palais Royal pod Nr. 113, w jednym z ho-telów na placu Vendôme, na bulwarach „des Italiens“ i na ulicy Faubourg S. Honoré. Otwarcie ich nastąpić ma 1go sty-cznia, a skarb pobierać z nich będzie 7 mil. fr.

— Sławny mnemonista Herman Kothe, znajdował się raz w teatrze. Naraz zrywa się i przesadza przez sąsiadów, woła-jąc z niecierpliwością: „Puściecie mię, bobym gotów całą sztukę spamiętać“.

— W autobiografii Wiliama Jordana, pisarza mało znanego za granicami Anglii, znajduje się osobliwy dokument odnoszą-cy się do lorda Byrona, to jest podanie jego do lorda kanclerza *of the exchequer* (lorda szachownicy), o zawakowaną posadę nadwornego poety (poet laureate). Podanie to brzmi: „Mylor-dowie! Ponieważ mam dużo czasu na próżnowanie a jestem a-deptem w robieniu wierszy, przeto byłoby mi bardzo na rękę, żebym jako laureatus zajmował się pisaniem ód, aby zabić nu-dy, które mię tępiają. Ponieważ w polityce trzymam środek między whigiem a jakobinem, przeto obowiązek wychwalania naszego monarchy miałby dużo w oczach moich romantyczne-go, boby mniej więcej trafiał w ten gatunek utworów, w któ-rych zwykłem być najszczęśliwszy. Niejestem ja chciwy płacy mylordzie! winem się brzydę, złotem pogardzam, chwaleb-nie mię zraża, a świat jest dla mnie wielką kulą pełną odrazy i nienawisni ludzi. Tylko dla nowości chwytam się tego, aby o ile można samstnych bawić. — Byron“. Lord przyjął zapewne to podanie za drwiny, bo mu nie odpisał, a miejsce to dostał Southey, którego Byron tak niełitościwie krytykował, a potem przeszedł na Worthsworda; teraz godność tę piastuje Tennyson, który bardzo problematyczny zdobył sobie wieniec trenami na śmierć Wellingtona.

Gazetowanie loteryi lwowskiej 18 grudnia: **66. 3. 82. 4. 67.** przyszłe ciągnięcie 5 stycznia.

Przejechali do Krakowa od dnia 19go do dnia 20go grudnia: Ludwika Matakiewicz z Polski. Panna Karolina hrabina Droh-jowska, Józefa Podosza z Akwizgranu. Konstancja hrabina Komo-rowska ze Lwowa.

Wyjechali: Bruno Bielawski do Wieliczki.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Gdańsk 16 grudnia. W ciągu upłynionego tygodnia, targi angielskie podnio-ły się znów o 2 szylingi na kwarterze z wielkiem ożywieniem w transakcyach, głównie na spekulacyjne zawieranych. Czas ciągle słotny roboty w polu wstrzymuje. Na targu ponie-działkowym pszenica krajowa jakkolwiek w najgorszym stanie z łatwością 2 szylingi wyżej otrzymywała. Na zboże zagraniczne małej było żądania, wszakże sprzedaż miały miejsce po pełnych podwyższonych cenach. Stabszy obrot ziarnem zagranicznym daje się tłumaczyć, że i młynarze i piekarze i speculanci w ostatnich tygodniach wielkie zaciuli masy; i dziś przed wejściem w dalsze interesy, chcą się rozpoznać w położeniu targów.

Ze jednak powody, które wywołały podniesienie cen, ciągle trwają, a nawet coraz większą przybierają ważność, niejest więc do przy-puszczenia, aby ruch w handlu zbożowym miał się zatrzymać a tém bardziej cofać stanowczo.

W ciągu tygodnia dowieziono do Londynu:

	pszenicy	jęczm.	owsa	bobu	siem.	mak
z kraju	5.765	8.517	14.429	1.920	20	32.040
z zagran.	8.910	790	4.018	6.738	7.102	5.012

Targi Henderskie, Hamburgskie i Francuskie zachowały oży-wienie i dążność ku dalszemu podniesieniu, a coraz bardziej u-tala się opinia, że na rachunek Francji we wszystkich portach znacne-robą się kupna.

Z Odessy donoszą, że tegoroczne zboże z bardzo małemi wy-jatkami przychodzi tym wspaniałej kondycyi i gatunku. Zapasy także stosunkowo są szczupłe.

Na gdańskiejk giełdzie przy wysokich cenach kupcy postępowali oglądając, szczególnie w operacych spekulacyjnych a przede-żone żądania, wykonanie rozkazów angielskich uczyniły niepodobnem, zwłaszcza przy obecnej drogocie frachtów.

W ciągu tygodnia sprzedano z wody pszenicy łasztów 283, ze spichrza 112. Żyta łasztów 12. Jęczmienia łasztów 20.

	wagi hol.	gold. pr.	korzec warsz.
Pszenicy z wody	od 129 do 129	465 485	35 — 36 15
„ „ „	„ 129 „ 132	485 535	36 15 40 7
„ „ ze spichrza	„ 127 „ 132	480 525	36 3 39 14
Żyta	„ — „ 124	— 315	— 26 —
Jęczmienia	„ 109 „ 113	312 318	23 15 23 28

Czas mamy ciepły i suchy. Od otworzenia żeglugi przebyło Toruń pszenicy łasztów 14.461. Żyta 1972. Grochu białego 41. Jęczmienia 19. Siemienia łobowego 108.

W ciągu tygodnia przebyło Toruń pszenicy łasztów 41. Żyta łasztów 17. Siem. łob. 11.

Wysokość wody w Toruniu 4 stóp 2 cali. *Kursa samian*: Londyn 200. Hamburg 45 1/2. Amsterdam 102. *Makowski Kendsior & Comp.*

